

## KATOLIK

wychodzi w każdy Czwartek.

## ABONAMENT:

W Stan. ch. Zjed. za rok cały \$1.50  
Razem z tygodnikiem "Ziśdło" 2.00  
Numer pojedynczy.....30  
W innych krajach.....2.00  
Wszelkie listy i korespondencje  
adresować należy:

Prof. JOHN KUK,

Cor. Lincoln &amp; 1. Ave.

MILWAUKEE, WISCONSIN.

Wydawca: Ks. W. GRUTZA.

Entered at the Milwaukee P. O. as  
second class mail matter.

## ADVERTISING RATES:

| Space   | Week | Mo.    | 3 Mo.  | 6 Mo.  | 1 yr.   |
|---------|------|--------|--------|--------|---------|
| 1 inch  | 50c  | \$1.25 | \$2.50 | \$5.00 | \$10.00 |
| 2 inch  | 1.00 | 2.50   | 4.50   | 8.00   | 15.00   |
| 3 inch  | 1.50 | 3.75   | 6.25   | 12.00  | 20.00   |
| 4 inch  | 2.00 | 5.00   | 8.00   | 15.00  | 25.00   |
| 5 inch  | 2.50 | 6.25   | 10.00  | 20.00  | 30.00   |
| 6 inch  | 3.00 | 7.50   | 12.00  | 25.00  | 35.00   |
| 7 inch  | 3.50 | 8.75   | 14.00  | 30.00  | 40.00   |
| 8 inch  | 4.00 | 10.00  | 16.00  | 35.00  | 45.00   |
| 9 inch  | 4.50 | 11.25  | 18.00  | 40.00  | 50.00   |
| 10 inch | 5.00 | 12.50  | 20.00  | 45.00  | 55.00   |

Wynalazek zgody  
między kapitałem  
a pracą.

Praktyczny zmysł angielskich przemysłowców, którzy, napotykając na trudności, nigdy rąk nie załamują, ale całą usilność w pokonywanie tych trudności wkładają—doprowadza ich nieraz do tak znakomych pomysłów w kwestjach organizacyjnych, na jakie nie zdobyłby się żaden teoretyk. Takim pomysłem w zakresie organizacji przemysłowej, jest nowy rodzaj stowarzyszenia, wprowadzony w życie przed 8. laty przez E. J. Smith'a w Birmighamie, a świeżo opisany przez samego twórcę w książce: "The new trades combination movement—London 1899."

Smith jest fabrykantem żelazek metalowych. Przeszedł on wszelkie szczeble przemysłowej hierarchii, był uczniem, robotnikiem, przodownikiem, kierownikiem fabryki, podróżnym agentem, wreszcie samodzielnym fabrykantem. Poznał więc swój przemysł najdokładniej nie tylko technicznie, ale i pod względem handlowym—poznał też szczególnie konkurencję, z jaką przemysł ten miał do walki. A właśnie z tej gałęzi kwitła ta konkurencja, z którą walka jest najtrudniejsza, polegająca na nadmiernym obniżeniu ceny, dokonywanym na koszt dobroci materiału, ściśłości i dokładności wykonania, a przedewszystkiem umożliwionem przez haniebną wyzysk robotnika. Przemysłowiec uczciwy, który nie łatwo decyduje się na to, aby robić interes takimi środkami—konkurencji z tego rodzaju przedsiębiorstwami nie wytrzyma. On musi być znakomitym, traci przeto odbiorców. Wiadomo aż nazbyt dobrze, jak pod naciskiem takiego rodzaju współzawodnictwa całe gałęzie przemysłu upadają, jak wyroby tracą wartość i istotną, a uczciwi przedsiębiorcy widzą nieraz cały swój byt zachwianym.

Otóż wspomniany E. Smith wziął sobie za zadanie dokonać takiej organizacji, ażeby zapobiec obniżeniu ceny przed nierozsądnym współzawodnictwem poniżej kosztów produkcji; przedsiębiorcom zapewnić ponad to kosztą pewien minimalny zysk, a zarazem przeszkodzić, aby walka o warunki pracy tamowała spokojny rozwój przemysłu.

Wobec tak określonego zadania, uznał Smith z łatwością, że pierwszą podstawą działania musi być ściśle obliczenie kosztów produkcji. I tu zrobił ciekawe bardzo spostrzeżenie, nie tylko w swojej gałęzi przemysłu, ale i w tych, które, zachęcane jego przykładem, później naśladowały jego organizacją i odnosiły się do niego o radę. A miano-

wicie przekonał się, że fabrykantów są w zupełnej nieświadomości tego, ile wynosi koszt produkcji każdego artykułu, że zatem te przedsiębiorstwa nie opierają się na jakiegokolwiek rozsądnej zasadzie prowadzenia interesu, że dla fabrykantów nie istnieje świadomie granica dolna, najniższa, do której ceny artykułów mogą obniżyć. Ale też skutkiem tego i wpływ takiego współzawodnictwa, o jakim wyżej była mowa, wpływ jego na obniżenie nie zna żadnej granicy. Smith opowiada, że gdy jakaś gałąź przemysłu, która nie dawała żadnego zysku, zwróciła się do niego o radę—on sprost kłomisy, złożoną z różnych klas przedsiębiorców, aby zbadała kwestię kosztów produkcji.

Na pierwszym zaraz posiedzeniu tej komisji dokonano bardzo starannej analizy kosztów produkcji pewnego dowolnie wybranego artykułu codziennego użycia, rozkładając kosztą jak najściślej na ich składowe części. Materiały surowe obliczono według najniższych cen codziennego targu. Każdy moment pracy, przez który artykuł ma przechodzić, zapisano bardzo dokładnie wraz ze średnią płacą, jaka się za tę wykonaną pracę należy. W ten sam sposób zestawiono ogólne koszty ruchu, kosztą przewozu, dyskonta kasowe przy płaconiu gotówką, prowizje itp. Potem zestawiono z tych czynników ogólne koszty wyrobu. Okazało się, że wynoszą one 4. fszt. 17 sz. i 8 d., podczas gdy artykuł ten sprzedawano po cenie 1 fszt. 19 sz. i 10 d.—sprzedawano go zatem ze stratą około 2 fszt. Gdy nastąpił każdy przedsiębiorca u siebie to obliczenie kosztów jeszcze raz sprawdzał, zebrano się na drugie posiedzenie, na którym postanowiono, że cena sprzedaży musi wynosić najmniej 5 fszt. i 5 sz.—dodano więc jako zysk dla przedsiębiorcy 7½ proc. od kosztów produkcji.

Zawiązanie stowarzyszenia poprzedza tego rodzaju ściśle obliczenie, które wtedy dopiero jest dokładne, jeżeli jest dokonane przez możliwie największą ilość fabrykantów. Do kwoty kosztów produkcji dodaje się minimalną stopę zysku i w ten sposób uzyskuje się najniższą cenę, poniżej której żadnemu do stowarzyszenia przystępującemu fabrykantowi nie wolno wyrobu swego sprzedawać. Wyższą zaś cenę oznaczyć mu wolno, o ile tego odrębne warunki jego fabryki wymagają.

Najbardziej jednak charakterystycznym znamię tej organizacji jest to, co ją czyni ważną dla kwestii robotniczej. Oto obok wszystkich przedsiębiorców stara się stowarzyszenie objąć także wszystkich robotników danej gałęzi przemysłu. Zawiera zatem z robotniczym zawodowym stowarzyszeniem układ, który jest tak istotnym warunkiem powodzenia organizacji przedsiębiorców, że jeżeli jeszcze dla danej gałęzi nie istnieje stowarzyszenie robotnicze, musi się je w tym celu zawiązać. Układ ten między organizacją przedsiębiorców, a robotników, opiera się na następujących zasadach: Przedsiębiorcy obowiązują się nie przyjmować robotników nie należących do zawodowego stowarzyszenia—ci zaś obowiązują się pracować tylko u takich przedsiębiorców, którzy są członkami organizacji. Z tego wynika, że jeżeli tylko stowarzyszenie robotnicze jest

dobrze zorganizowane, natenczas przedsiębiorca, któryby do tej organizacji nie przystąpił, robotnika nie znajdzie. Jeżeliby zaś z niej wystał, robotnicy go opuszczają, a w razie, gdyby czasowo zostali bez zarobku, otrzymują zasiłki z kasy związku przedsiębiorców. Tworzy się w ten sposób obopólna solidarność, która tej organizacji nadaje wielką siłę, spójność i trwałość. Układ o warunki pracy, o płacę, o ilość godzin pracy, o porządku warsztatowe itp. jest tak obowiązkowy, że przed przedsiębiorcą, któryby tych warunków nie dotrzymał, bywa wykluczonym. Warunki te, przez cały czas trwania umowy, nie mogą być na niekorzyść robotników zmienione. Oprócz pracy otrzymują robotnik tak zwaną premię, która wraz ze zyskiem przedsiębiorcy wzrasta lub spada.

W ten sposób doprowadzili robotnicy we fabrykach żelazek metalowych już do premii, wynoszącej 30 proc. płacy. Wszystkie wyżej wspomniane warunki pracy są rzeczą umową między oboma organizacjami, przedsiębiorców i robotników. Wszelkie zaś w ciągu trwania tej umowy powstające kwestie, co do wzrostu lub spadku zysków i cen, co do premii robotników itp. rozstrzyga wydział rozjemczy, w którym przedsiębiorcy i robotnicy mają równą liczbę przedstawicieli. Jeżeli wydział ten nie doprowadzi do porozumienia, strony odnoszą się do sędziego polubownego, którego orzeczeniu obie poddać się muszą. Dotąd wszakże nie było wypadku, żeby wydział rozjemczy nie doprowadził do porozumienia.

Korzyści z tego są widoczne. Przedsiębiorca ma za pewniony zysk—robotnik minimalny zarobek, a po nad tę granicę zysk może wzrastać, a wtedy wraz z nim wzrasta i zarobek. Strajki i bojkoty wydarzać się nie mogą. Stosunki się ustalają—co daje przemysłowi znaczną siłę. Oczywiście, że konkurencja ze strony przedsiębiorców, nie należących do związku, jest jeszcze zawsze możliwa—jednak o tyle tylko, o ile znajduje robotników. Ale i temu zaradza organizacja: udziela kupcom rabatów pod warunkiem kupowania tylko u członków stowarzyszenia, pozostawiając oczywiście każdemu wolność wyboru między członkami.

Interesów ze zagranczanie prowadzi każdy przedsiębiorca z osobna, ale stowarzyszenie jako takie. Ma ono w tym celu za granicą swoich agentów, swoje miejsca sprzedaży, swoje stałe wystawy próbek i wzorów. To wszystko oczywiście wzmacnia niepomierne siłę organizacji przedsiębiorców w porównaniu z odosobnionymi ich konkurentami.

Możnaby się obawiać, iż organizacja ta wyzyskiwałaby tę siłę i podwyższałaby ceny artykułów w zwykłych warunkach.

Oczywiście, że zastosowanie tej organizacji jest nieco ograniczone i że trudno ją zaprowadzić w tych przemysłach, gdzie produkcja obejmuje bardzo wielką różnorodność artykułów, gdzie koszt produkcji jest zbyt rozmaity itp. Mimo to jednak, już dzisiaj stowarzyszenia według tego wzoru założone, rozporządzają kapitałem 300 milionów marek i należy do nich 500 przedsiębiorstw i 30,000 robotników. To dowodzi, że pomysł E. J.

Smitha przetrwał pierwszą próbę, że się przyjął w Anglii i znalazł licznych naśladowców. W każdym razie zasługuje ta zupełnie nowa forma organizacji ekonomicznej, a poniekąd i społecznej na baczność uwagę.

Młodzież polska za  
granicą.

W "Prawdzie" warszawskiej ogłosił p. Z. Gąsiorowski zajmujący artykuł o młodzieży polskiej za granicą. Ciekawe są przedewszystkiem cyfry statystyczne, dotyczące tej młodzieży, rozrzuconej po różnych ogniskach naukowych, Europy zachodniej. Według rachunków p. Gąsiorowskiego przypada na przeszło 10,000 młodzieży polskiej. Kształcącej się we wyższych zakładach naukowych, prawie piątą jej część na Europę zachodnią. Ogółem do 76. wyższych zakładów zachodniej Europy w r. 1899 uczęszczało 1,575 Polaków studentów i studentek. Z liczby tej studyowało: w Niemczech 833, w Austrii (Nie licząc Krakowa i Lwowa) 384, w Szwajcarii 194, w Belgii 93, Francji 81. Razem 1,575. W liczbie tej jest 144 studentek, czyli 9.14 proc. Główny prąd młodzieży płynie za granicę z Rosji. Pod tym względem posiadamy następujące dane: Wśród całej masy młodzieży pochodzi: z Królestwa i zach. gub. cesarstwa 806 osób, z Poznańskiego 398, z Galicji 371.

Podział podług studyów nie dał się ściśle przeprowadzić. Brak danych co do 226 studentów. Wiadomo, iż w liczbie tej niemal wszyscy uczęszczają do technicznych zakładów naukowych, jednak dla ściśłości podaje p. Gąsiorowski tylko dane stwierdzone. Największa liczba studyujących wypada na inżynierią (architektura, drogi mosty, górnictwo, hutnictwo, elektrotechnika, mechanika, taktwo, przedziałnictwo, chemia techniczna) 606 osób; medycynę studyuje 147, teologię 111, rolnictwo i leśnictwo 93, przyrodę 86, prawo 77, filozofię 76, handel 66, nauki społeczne 47, weterynaryę 23, historię i literaturę 20. Razem 1,352. (Nie podano tu studyujących sztuki piękne, jako żywił zbyt koczowniczy, aby go można uchwycić.)

Z powyższych danych widzimy przedewszystkiem, iż Niemcy kształcą główną masę młodzieży polskiej—52.9 proc. Dzięki swej wysoko rozwiniętej wiedzy technicznej, wzorowo urządzonym politechnikom, przyciągają młodzież, dążącą za granicę po wiedzę techniczną. Prawie połowa młodzieży, pochodzącej z Królestwa, kształci się w Niemczech na politechnikach. Drugie tyle dostarcza uniwersytetom niemieckim Poznańskie, lecz głównie dlatego, że samo nie posiada dotychczas żadnego wyższego zakładu naukowego. Co do podziału podług studyów tej części młodzieży, wykazują tablice statystyczne, iż na Niemcy przypada w porównaniu z Austrią, Belgią, Francją i Szwajcarią, razem wziętymi najwięcej inżynierów, (382), prawie wszyscy teolodzy (103) i wreszcie 4 rolników (69).

Studentki stanowią 9.14 proc. ogółu młodzieży. Studyują przeważnie medycynę, przyrodę, następnie nauki społeczne, filozofię, historię i literaturę. Studya swe odbywają przeważnie we Francji i Szwajcarii, w Niemczech nieliczne jednostki. 95 proc.

pochodzi z Królestwa i Cesarstwa. Proc. ten 9.14 spadnie do 1.6, jeżeli weźmiemy go w stosunku do całej masy kształcącej się młodzieży polskiej. Liczba na pozór nader mała, jednak jeżeli ją porównamy z liczbą studentek kobiet wśród innych społeczeństw i uwzględnimy warunki, w jakich u nas kobieta ma dostęp do wyższych studyów, nie ustąpimy pod tym względem ani trochę Zachodowi. Francja np. ze swoją kulturą, liczy, podług statystyki i ministerstwa oświaty za r. 1899—36,529 studentów, w tej liczbie kobiet 550, co stanowi 2.1 procent.

Porównanie z Niemcami da wyniki jeszcze korzystniejsze dla Polek. Tymczasem warunki u nas i na Zachodzie są wręcz odmienne. Tam kobieta, mając wstęp do wyższych zakładów naukowych, pozostaje w kraju, a tem samem ma już drogę o połowę ułatwioną. U nas musowy wyjazd dla studentów za granicę pociąga za sobą ogromne koszty i to właśnie stanowi największą przeszkodę, uniemożliwiającą dostęp do nauki szerszym zastępom naszych kobiet. Pomimo to rekrutuje się niemal cały zastęp studentek Polek ze sfer, mniej niż średnio zamożnych; wiele z nich zdobywa środki na wyjazd ciężką pracą nauczycielską. Świadczy to tylko o ich samodzielnosci i dzielności charakterów.

Biorąc w odsetkach podział podług studyów młodzieży polskiej za granicą, otrzymamy, iż przeszło 75 procent kształci się w kierunku czysto praktycznym i wędrowało za granicę głównie po wiedzę techniczną; czystą teologią—8.2 procent, filozofią przyrodę i nauki społeczne 3.5 procent. Zastrzec tu jednak musimy, iż wśród przyrodników i techników najwięcej jest o kierunku czysto praktycznym.

Kierunkowi teoretycznemu w porównaniu z innymi społeczeństwami poświęca się u nas drobny odłam młodzieży. Rozwijający się coraz bardziej przemysł i handel odkrył nowe drogi zarobkowania. Popyt na wyspecjalizowane siły techniczne i handlowe pchnął całe zastępy młodzieży w tym kierunku; przemysł i handel—oto drogi, na których uśmiecha się jej byt zapewniony.

## MIŁOŚĆ MACIERZYŃSKA.

W Sant Agata Militello, wiosce rybackiej koło Palermo, wybrał się mały Salvatore Baglio z ojcem na morze. Kiedy mijały godziny, a macelec nie wracał, udała się matka na wybrzeże, gdy właśnie noc zapadła. Nagle usłyszała z wody wydobywający się głos, wołający o pomoc. Zokropnym okrzykiem: "nójsyn, mój syn!", rzuciła się kobieta we wodę w kierunku, skąd głos wychodził, ale fale pociągnęły ją do głębi. Tymczasem syn i ojciec wylądowali szczęśliwie na innem miejscu. Ludzie otoczyli obu i opowiedzieli im co zaszło. Głos, który matka wzięła za głos syna swego pochodził od kobiety, która w zamierze samobójczym rzuciła się w morze. Tę uratowano: trupa zaś biednej matki wyrzuciły fale na drugi dzień na ląd.

## 2 loty w South Milwaukee.

Mam dwa loty w South Milwaukee przy katolickim kościele na sprzedaż lub w zamian za mieszkanie własności. Blizszych informacji udzieli Fr. Wierski, 1015 First avenue.

## M. H. WILTZIUS &amp; CO.,

sprowadzają i wyrabiają

kościelne ornamenta,  
książki do nabożeństwa

Mamy do sprzedania w największej ilości gatunków i cen. Na książkach do nabożeństw drukuje się imiona nabywców bez osobnej płacy.

## Wieńce i bukiety

na muślinie białe różę i zielone liście.

Stalorytowe lub litografowane po angielsku, niemiecku i polsku.

PRZYBORY KOŚCIELNE, STATUY, SZATY, STACYE DROGI KRZYŻOWEJ, itd.

Sztandary bractw, odznaki i regalia wyrabia się na obałunek za krótki zawiadomieniem.

M. H. WILTZIUS &amp; CO., 429 ul. E. Water

## Nowy skład

## MEBLI!

Niniejszem donoszę Szanow. Publiczności, iż z dniem 21go Lipca, otworzyłem wielki skład mebli pod nr. 428 przy ulicy Lincoln, naprzeciw kościoła św. Józafata.

Wszyscy ci, którzyby chcieli korzystać z dobrej sposobności kupna nowych MEBLI i innych przedmiotów kościelnych jako to:

książek, różańców, szkaplerzów, krzyżków, figur itp. rzeczy,

niechaj udadzą się do mnie, a spodziewam się, iż każdego jak najzupełniej zadowolę.

**Szczepan Rózga,**  
428 UL. LINCOLN,

naprzeciw nowego kościoła św. Józafata.



DOPPELBRAEU

JEST NAJLEPSZE

piwo

W ŚWIECIE.

SPRÓBUJ CIE GO.

## Sprzedajemy dobre Farmy

po niskich cenach!

Ceny od 100 do 1,000 dolarów za jedną farmę! Uprawne farmy od 500 do 5,000 dolarów!

Nieomal wszyscy wolą kupować nasze nieuprawne grunta, tak, ażeby mogli dostać tyle akrów BORU, tyle ŁĄK i tyle STEPÓW ile sobie życzą mieć.

KONIE, KROWY, ŚWINIE i OWCE można kupić od farmerów; narzędzia i sprzęty domowe i wszystko co potrzeba, do jedzenia, picia i ubrania można dostać kupić zaraz na miejscu w licznych sztorach naszych kolonjach.

Przybywajcie i zobaczcie piękne urodzaje i farmy.

Mapy i całkowite informacje o setkach farm jakie jeszcze do sprzedania mamy przesyłamy na żądanie DARMO.

Informacje wysyłamy niezwłocznie.

Wykupcie tykiet kolejowy do Sobieski, Wis. Nie zatrzymujcie się w Milwaukee. Piszcie do:

**J. J. HOF LAND CO.,**  
SOBIESKI, WIS.

## BRACIA GAWIN,

709-711 Windlake Ave.

Największy wybór pieców kuchennych, do ogrzewania, gazolinowych i kerosynowych, które sprzedajemy po bardzo niskiej cenie.

Przyjdźcie nas odwiedzić.



## CZY JESTES GŁUCHY??

Każdą rodzinę głuchota jest do wyłączenia z życia; tylko głuchoniemi są niewyleczalni. Nowa i prosta metoda. Słuch w użach wstrzymujemy i słuchamy. Słuch w użach wstrzymujemy i słuchamy. Słuch w użach wstrzymujemy i słuchamy.

\* DR DALTONA KLINIKA USZU.

596 La Salle ave., Chicago, Ill.